

***East-Central Europe in European History. Themes & Debates*, ed. by Jerzy Kłoczowski and Hubert Łaskiewicz, Lublin 2009, ss. 500.**

Ukazała się kolejna ciekawa i wartościowa pozycja dotycząca Europy Środkowo-Wschodniej, którą zawdzięczamy niestrudzonemu badaczowi – Profesorowi Jerzemu Kłoczowskiemu, współredaktorowi wraz z Hubertem Łaskiewiczem niniejszego tomu. Praca ważna, potrzebna, skłaniająca do refleksji oraz inspirująca do poważnej merytorycznej dyskusji nad przeszłością i wkładem państw regionu do wspólnego dziedzictwa europejskiego.

Jerzy Kłoczowski jest wybitnym historykiem, mediewistą, wytrawnym znawcą dziejów Kościoła katolickiego i chrześcijaństwa oraz uznanym specjalistą Europy Środkowo-Wschodniej. Warto podkreślić, że kierowany przez niego od 1991 roku Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, stał się centrum badań nad regionem, skąd wyszło wiele ważnych i wartościowych prac. Jerzy Kłoczowski jest szczególnie ambasadorem regionu, znakomicie propagującym w świecie badania dotyczące przeszłości „młodszej Europy”. Opublikował on w ostatniej dekadzie książki, które wejdą, o ile jeszcze nie weszły, do klasyki piśmarstwa historycznego. Wiele jego prac bądź pod jego redakcją ukazuje się w językach kongresowych, wchodząc w naturalny sposób do międzynarodowego obiegu naukowego.

Recenzowana praca jest pokłosiem konferencji, która miała miejsce na Zamku Królewskim w Warszawie w listopadzie 2008 roku. Wzięli w niej udział najznakomitsi specjaliści historii regionu z naukowych ośrodków krajowych oraz europejskich i amerykańskich. Dyskusje w trakcie obrad, a także przedstawione do publikacji referaty, świadczą nie tylko o randze i wadze podejmowanej tematyki, ale również o jej niezaprzeczalnej aktualności. Stąd też sama konferencja, jak i recenzowana książka, są kolejnym ważnym krokiem, wprowadzającym do powszechnego obiegu świadomość, iż dzieje Europy Środkowo-Wschodniej stanowią nieodłączną część wspólnej przeszłości Europy, przede wszystkim zaś przybliżającym dzieje tej części kontynentu szerszym kręgom opinii już nie tylko europejskiej, ale również – światowej. Podzielałam w pełni przekonanie Profesora Kłoczowskiego, że niniejsza publikacja może z powodzeniem służyć pełniejszą informacją i wiedzą wszystkim zainteresowanym nie tylko przeszłością i dziedzictwem Europy Środkowo-Wschodniej, ale też współczesną polityką Wspólnoty Europejskiej i integracją europejską, bowiem część referatów swoje wystąpienia poświęciła właśnie tym kwestiom.

Książka składa się z referatów i wystąpień autorstwa ponad 30 osób. Zdecydowana większość tekstów jest w języku angielskim, a kilkanaście – francuskim. Pogrupowane są one w pięciu częściach, poczynając od bardzo ciekawych rozważań na temat konceptów i miejsca Europy Środkowo-Wschodniej w zmieniających się uwarunkowaniach w historii Europy. Kolejne cztery części, w ujęciu chronologicznym, autorstwa znakomitych specjalistów o uznanej pozycji w nauce

światowej poruszają ważne zagadnienia dotyczące państw regionu od średniowiecza, poprzez nowożytność, wiek dziewiętnasty, do współczesności i doświadczeń totalitaryzmu, który szczególnie silnie je dotknął. Ostatnia część, tj. piąta poświęcona jest współczesnym problemom Europy Środkowo-Wschodniej. Mamy tu także wystąpienia znanych polityków i dyplomatów na temat regionu i roli poszczególnych państw w dziejach Europy i ich miejsca w dzisiejszej Wspólnocie Europejskiej. Warto zauważyć, że w wielu wypowiedziach znajdziemy interesujące uwagi na temat przeszłości krajów regionu w szerszym kontekście, także refleksje o pamięci historycznej poszczególnych narodów (to frapujące i ostatnio bardzo modne, choć niekoniecznie łatwe zadanie badawcze), aż do ich miejsca i roli we Wspólnocie Europejskiej.

W interesującym wstępie Jerzy Kłoczowski omawia strukturę pracy i sygnalizuje najważniejsze zagadnienia podejmowane przez poszczególnych autorów (s. 11–21). Krótkie notki biograficzne autorów (s. 495–500) pokazują rangę i wagę tego przedsięwzięcia, którego efektem końcowym jest niniejsza publikacja. Wypada jeszcze raz pogratulować organizatorom tego ważnego wydarzenia naukowego, które – jak głęboko wierzę – stanie się zaczynem do dalszych badań nad jakże szerokim spektrum zagadnień wymagających studiów porównawczych i przybliżenia wyników ustaleń badawczych autorów z krajów Europy Środkowo-Wschodniej szerszym kręgom opinii europejskiej.

W krótkiej recenzji nie sposób odnieść się do wielu niezwykle ważnych, a niejednokrotnie przecież i dyskusyjnych, zagadnień tu podnoszonych, jak i postulowanych nowych problemów badawczych. Kwestie te zasługują na szersze omówienie, ale z racji ograniczenia objętości niniejszego tekstu ograniczę się tylko do kilku wątków. Zacznę od ważnej kwestii, poruszanej zresztą przez wielu autorów, a mianowicie definicji Europy Środkowo-Wschodniej oraz postrzegania krajów regionu, jak i jego całości w różnych okresach historycznych przez sąsiadów, kraje Europy Zachodniej czy Stany Zjednoczone. Notabene odczuwam pewien niedosyt w tej ostatniej kwestii, do czego jeszcze potem powrócę.

Jak wiadomo, w kwestii definicji Europy Środkowo-Wschodniej, podobnie jak też Europy Środkowej, panuje spore zamieszanie, a badacze zachodni nierzadko posługują się nimi wymiennie. Pojęcie to zresztą zmienia się nie tylko historycznie, ale też w zależności od perspektywy i punktu odniesienia. Inaczej bowiem definiowali ten region badacze francuscy, angielscy, niemieccy czy amerykańscy, a jeszcze inaczej to wyglądało z perspektywy *Qui d'Orsey*, *Foreign Office*, *Amswärtiges Amt* czy Departamentu Stanu.

Europa Środkowo-Wschodnia jest określeniem stosunkowo młodym, bowiem wprowadzona została w latach 20. XX wieku i potem w kolejnych dekadach pojęcie to zostało utrwalone w historiografii. Pod względem politycznym tym mianem określano obszar pomiędzy Rosją a Niemcami oraz Bałtykiem i Bałkanami, który poddany był bezpośrednio lub pośrednio ich wpływowi. W wyniku I wojny światowej na tym obszarze powstały nowe państwa (Austria, Czechosłowacja,

Estonia, Finlandia, Litwa, Łotwa, Polska, Węgry), a inne podlegały znacznym przeobrażeniom (Jugosławia i Rumunia). W okresie międzywojennym zasadniczo do Europy Środkowo-Wschodniej zaliczano kraje znajdujące się pomiędzy Niemcami a ZSRR, ograniczone od północy Bałtykiem, a na południu Adriatykiem, Morzem Egejskim i Czarnym. Ale i tu nie było pełnej zgody, co do tej definicji i panowało pomieszanie pojęć<sup>1</sup>. Mimo różnych definicji i opinii na temat roli i miejsca Europy Środkowo-Wschodniej i jej poszczególnych krajów chyba w jednej kwestii można się zgodzić, że w wieku XX region ten poddawany był kolejnym próbom podporządkowania przez Rosję i Niemcy.

Peryferyjność Polski w stosunku do krajów Zachodu sytuowała ją właśnie „pomiędzy”, stąd wielu historyków skłaniało się do pojęcia Europa Środkowa lub Środkowo-Wschodnia. Oskar Halecki rozpowszechnił to określenie w Stanach Zjednoczonych i w ogóle w literaturze anglojęzycznej, zwłaszcza po 1945 roku, stając się niejako klasykiem tych badań i niekwestionowanym autorytetem naukowym<sup>2</sup>. Definicję Haleckiego przyjął też jego uczeń i kontynuator tych badań, profesor Uniwersytetu Yale w New Haven, Piotr S. Wandycz, który wiele swoich prac poświęcił historii Europy Środkowo-Wschodniej. Zalicza do niej cały obszar pomiędzy Bałtykiem, Adriatykiem, Morzem Egejskim i Czarnym, choć szczególną uwagę poświęcał trzem krajom: Polsce, Węgrom i Czechosłowacji, właściwemu „rdzeniowi” tego regionu<sup>3</sup>. Na gruncie amerykańskim, zwłaszcza w kręgach akademickich, termin ten wszedł do powszechnego użycia. Taka definicja regionu jest mi także bliska.

W stosunku do państw tego regionu z czasem w historiografii zachodniej – w dużym stopniu właśnie dzięki piarstwu Haleckiego, jego uczniów i następców – zaczęło się utrwalać określenie Europa Środkowo-Wschodnia. W kolejnych dekadach historycy – mimo pewnych wątpliwości – przyjęli ten termin, choć zestaw krajów wchodzących w jego skład nie był zawsze ten sam. Pojęcie *East-Central Europe* ugruntowano na dobre w historiografii, zwłaszcza anglosaskiej i niemieckiej, a następnie również polskiej i węgierskiej, do czego w dużej mierze przyczynili się amerykańscy badacze pochodzenia środkowoeuropejskiego.

Warto zwrócić uwagę na rozważania o wyjątkowości Rzeczypospolitej (wie- loetnicznej i zróżnicowanej religijnie), o czym wspomina w ciekawym i wartościowym artykule Hubert Łaszkiwicz, jak również inni badacze tej problematyki. W zasadzie trudno polemizować z tą tezą, tym bardziej że każdy kraj jest

---

<sup>1</sup> Halina Parafianowicz, *Jeszcze raz o badaniach nad historią Europy Środkowowschodniej*, „Przegląd Humanistyczny”, nr 3, 1995.

<sup>2</sup> O. Halecki, *The Limits and Divisions of Eastern European History*, London–New York 1950; *Borderlands of Western Civilizations: A History of East Central Europe*, New York 1952.

<sup>3</sup> P. S. Wandycz, *The Price of Freedom: A History of East Central Europe from the Middle Ages to Present*, London–New York 1992. Praca ta w Polsce ukazała się kilka lat później, *Cena wolności. Historia Europy Środkowo-Wschodniej od średniowiecza do współczesności*, Kraków 1995.

wyjątkowy w swoim rodzaju, a Stany Zjednoczone – o czym świadczą niezliczone publikacje na ten temat – dzierżą w tej kwestii palmę pierwszeństwa (ale to osobna kwestia i nie czas tu, ani miejsce na jej przedstawienie). Łaskiewicz szuka uzasadnień dla twierdzenia o odmienności i wyjątkowości Rzeczypospolitej XVI–XVII w. Dochodzi do wniosku, że wyróżniała się ona spośród ówczesnych państw europejskich (też przecież niejednorodnych religijnie), a więc była właśnie wyjątkowa, ze względu na obecność na jej terytorium Kościoła wschodniego, i to zarówno prawosławnego, jak i potem unickiego. Jak podkreśla Autor, właśnie ta różnorodność religijna i wyznawanie odmiennych konfesji przez możnowładców były ważnym wyróżnikiem ówczesnej Rzeczypospolitej. I ta wieloetniczność i wielokulturowość organizmu państwowego (dziś w ogóle postrzegana jako zaleta i pewien atut społeczeństw zróżnicowanych narodowościowo czy religijnie), choć dalekie od perfekcji w praktyce i bynajmniej niekoniecznie korzystne dla interesów państwa, zmuszały rządzących odpowiedzialnych za losy kraju do wypracowania kompromisu i koegzystencji (s. 240–241).

Autor widzi też nowe obszary badawcze, m.in. potrzebę studiów nad różnicowaniem kulturowym poszczególnych regionów Rzeczypospolitej i jego mieszkańców. Słusznie bowiem, odwołując się do przykładów – wskazuje na różnice w zachowaniach politycznych, przyzwyczajeniach, nawykach czy upodobaniach estetycznych elity rządzącej. Badania nad kulturą sarmacką znakomicie pokazują ogromne różnice mentalności możnowładców z odległych od siebie obszarów Rzeczypospolitej.

Z pełnym zrozumieniem i aprobatą należy się odnieść do postulatów Łaskiewicza, Ihora Skoczyłasa i innych badaczy o potrzebie dalszych badań, jak również pogłębionej refleksji i rzetelnej ocenie wspólnej przeszłości Rzeczypospolitej. Nie chodzi bowiem o powielanie stereotypów czy laurkowej opinii na temat wspólnego dziedzictwa Korony i Litwy (choć mamy niemało powodów do dumy), ale o fachową i krytyczną refleksję historyczną i interdyscyplinarne badania nad wspólną przeszłością państwa i regionu.

Satysfakcję daje lektura esencjonalnych i fachowych konkluzji dotyczących dziedzictwa Rzeczypospolitej Polski i Litwy autorstwa Andrzeja Chwalby (s. 271–274). Obiecujące są, jak zauważył Autor, zintensyfikowane w ostatnich latach badania młodych naukowców ukraińskich, białoruskich, litewskich i łotewskich, którzy sięgają do coraz nowszych, czasem nieznanych czy niewykorzystywanych źródeł, podejmują nowe tematy i wnoszą odmienne spojrzenie, a więc i nowe wartości interpretacyjne na podejmowaną tematykę. O ile wcześniej większe zainteresowanie budziła Korona, o tyle w ostatnim czasie, co jest niemałą zasługą właśnie młodego pokolenia badaczy z Ukrainy, Litwy i Białorusi, obserwowany jest wzrost zainteresowania Księstwem Litewskim. Badania komparatystyczne i merytoryczna dyskusja w dłuższej perspektywie wydaje się być bardzo atrakcyjną propozycją badawczą. Podzielim w pełni refleksję Autora, który obserwuje wyraźnie zmniejszone zainteresowanie naukowców z Zachodu

przeszłością Rzeczypospolitej i z zatrioskaniem pisze, że wielcy mistrzowie badań w tym zakresie nie mają ... swoich następców. Wydaje się, że jest to chyba tendencja ogólniejsza, która dotyczy też późniejszego okresu, także w odniesieniu do całego regionu.

Wart uwagi jest postulat Chwalby, by badacze sięgnęli do źródeł nietradycyjnych, które wniosą nowe aspekty do badanej rzeczywistości, a także poszerzą możliwości interpretacyjne. Wskazuje też on na potrzebę badań porównawczych, które pokażą pełniej wkład Rzeczypospolitej w europejskie dziedzictwo. Potrzebne są, ostatnio zresztą modne, badania nad pamięcią i kulturą pamięci, mentalnością, moralnością oraz różnymi tematami tabu, które wniosą z pewnością wiele nowego światła i pogłębią wiedzę na temat przeszłości Rzeczypospolitej i Europy Środkowo-Wschodniej (s. 271–274). I znowu, postulaty te z powodzeniem można odnieść również do wielu zagadnień i późniejszych epok.

Chciałam też zwrócić uwagę na wartościowy i wnikliwy tekst Antoniego Cetnarowicza (s. 255–270), pokazujący położenie i aspiracje różnych narodowości wewnątrz monarchii Habsburgów, jak też jej zróżnicowaną politykę wobec tychże pod koniec XIX w. i przed I wojną światową. Artykuł zasługuje na uważną lekturę i skłania do refleksji na temat ówczesnych Austro-Węgier, ich roli i miejsca w europejskiej historii, jak i zmieniającego się widzenia tego wielonarodowego organizmu, zwłaszcza współcześnie To osławione „więzienie narodów”, jak o nim mówił Tomáš G. Masaryk i jak pisano o państwie Habsburgów przed i po I wojnie światowej, dziś postrzegane jest przez wielu badaczy trochę inaczej. We współczesnym piśarstwie, jak zaznacza Autor, zmieniła się w niemałym stopniu interpretacja i ocena polityki Austro-Węgier w odniesieniu do zamieszkujących je narodów. Nie bez znaczenia jest też swego rodzaju nostalgia i sentymenty w rozmaitych kręgach w odniesieniu do przeszłości wielonarodowej monarchii Habsburgów (i nie tylko; ale to odrębny temat wymagający szerszego omówienia). Kwestię tę sygnalizuję jako zagadnienie szersze, a więc problem pamięci różnych narodów o ich wspólnych doświadczeniach historycznych. Potrzebne są dalsze badania komparatystyczne i sięganie do źródeł, zwłaszcza nietradycyjnych, by nie ulec resentymentom, stereotypom czy politycznym doraźnym modom.

Wart uwagi jest również interesujący artykuł Edwarda Mühle, który pokazuje brak poważniejszych badań niemieckich nad Europą Środkowo-Wschodnią, przez wieki uważaną za swego rodzaju *terra incognita*. Do połowy XIX w. kraje tego regionu jedynie sporadycznie były obiektem zainteresowania historyków niemieckich. Od tego czasu, a potem I wojny światowej można odnotować, zwłaszcza w szerszym kontekście – badań sławistycznych, pewne zainteresowanie regionem. Początki badań nad Europą Wschodnią, zainicjowane przez Theodore'a Schiemanna w gruncie rzeczy, jak pisze Autor – dotyczyły Rosji i jej spraw (s. 59). Jako żywo przypomina mi to sytuację z innego kraju i innej epoki.

W latach 1950. i 1960., a także potem, w Stanach Zjednoczonych wyglądało to podobnie, bowiem w ramach tzw. *Eastern European Studies* czy *Slavic Studies*, funkcjonujących ówczesnie na niektórych uniwersytetach, zajmowano się głównie językiem, kulturą i historią Rosji i ZSRR.

Edward Mühle wskazuje na powolny rozwój w okresie międzywojennym badań niemieckich nad – jak to określano – Europą Wschodnią, które dotyczyły w gruncie rzeczy niemieckiej ekspansji właśnie w Europie Środkowo-Wschodniej (s. 62). Przy okazji tego artykułu warto przypomnieć, że w XX wieku upolityczniono definicję Europy Środkowej (*L'Europe Centrale, Central Europe*). W 1904 roku Friedrich List i Joseph Partsch wylansowali określenie *Mitteleuropa*, którą bardzo rozbudował Friedrich Neumann, definiując tak kraje znajdujące się pod gospodarczą dominacją Niemiec. To upolitycznione pojęcie *Mitteleurop*y Niemcy upowszechnili w czasie I wojny i po niej, co wynikało w głównej mierze z polityki prowadzonej przez *Amswärtiges Amt*. Warto pamiętać, że w niemieckiej historiografii podkreślano przynależność Europy Środkowej do niemieckiej strefy wpływów kulturowych i gospodarczych, bądź obszarów zdominowanych przez Niemcy. Nowe państwa regionu powstałe po I wojnie światowej, zwłaszcza Polska i Czechosłowacja, krytycznie i z pewnym niepokojem odnosiły się do tych definicji, a zwłaszcza koncepcji politycznych.

Dopiero w latach 1960., za sprawą Waltera Schlesingera i kilku badaczy, zapoczątkowano w Niemczech poważniejsze badania nad regionem, krytycznie odnosząc się w wcześniejszego pisarstwa na ten temat. Edward Mühle w konkluzji podkreśla, że przeszłość państw regionu jest częścią historii Europy, a zatem powinna być traktowana jako „nieodłączny element uniwersalnej porównawczej historiografii Europy” (s. 72).

Pragnę dodać kilka uwag na temat optyki amerykańskiej i ich podejścia i widzenia regionu. Zainteresowania Amerykanów Europą Wschodnią i Środkową, albo po prostu słowiańską, jak to zazwyczaj określali, należy łączyć z rozwojem studiów slawistycznych w USA, które zainicjował prof. Archibald Cary Coolidge na Uniwersytecie Harvarda pod koniec XIX wieku. W tej grupie znalazł się także Robert H. Lord (historyk drugiego rozbioru Polski) oraz Robert J. Kerner (badacz spraw czeskich), którzy odegrali znaczącą rolę w pracach przygotowawczych *Inquiry Group*, a następnie konferencji paryskiej. W ten sposób badacze ci, także Charles Seymour, Clive Young i in., w dużej mierze wpłynęli na wypracowanie amerykańskiej polityki wobec Europy Środkowo-Wschodniej po I wojnie światowej<sup>4</sup>.

W amerykańskim establishmentie od końca XIX wieku monarchię Habsburgów określano jako Europę Środkową (*Middle Europe* albo *Central Europe*).

---

<sup>4</sup> Pisałam o tym szerzej w pracy *Czechosłowacja w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych, 1918–1933*, Białystok 1996.

Do I wojny światowej Austro-Węgry powszechnie uznawane były jako niezbędny element w europejskiej polityce, a po dezintegracji państwa Habsburgów niejako automatycznie nowe kraje na tym obszarze – a więc Austria, Węgry, Czechosłowacja, Polska, Jugosławia, Rumunia – przynależały, także w rozumieniu Amerykanów, do Europy Środkowej. Nie miało to jednak żadnego przełożenia na strukturę Departamentu Stanu, opartą wprawdzie na podziale geograficznym, ale nie uwzględniającą regionu. Podczas I wojny światowej powołano Sekcję Wschodnioeuropejską, którą w sierpniu 1919 r. przemianowano na Wydział Rosyjski, przekształcony w kilka lat później na Wydział Europy Wschodniej (październik 1922 r.). W jego ramach, oprócz spraw rosyjskich, znalazły się kraje bałtyckie, Wolne Miasto Gdańsk oraz Polska. Kierował nim początkowo De Witt C. Poole, a potem od 30 września 1923 roku Evan E. Young<sup>5</sup>.

W ten sposób w amerykańskim establishmencie ugruntowano niejako widzenie Europy i jej podział na Zachodnią i Wschodnią, a w jego ramach Czechosłowacja znalazła się w tej pierwszej, a Polska w drugiej. Zabiegi polskich dyplomatów na początku lat dwudziestych XX wieku, by przenieść sprawy Polski do Wydziału Europy Zachodniej w Departamencie Stanu, okazały się nieskuteczne. W szerokich kręgach amerykańskiej opinii publicznej Polskę w okresie międzywojennym zazwyczaj umiejscawiano w Europie Wschodniej. W takiej sytuacji, z tym większą determinacją polscy politycy i dyplomaci podkreślali cywilizacyjne związki z europejską kulturą zachodnią i domagali się uznania swojej przynależności przynajmniej do Europy Środkowej, albo – by odciąć się od Rosji – do Europy Środkowo-Wschodniej. Podział po 1945 roku Europy na Zachodnią i Wschodnią, zdominowany względami polityczno-ideologicznymi, utrwalił na wiele dekad taki stan rzeczy nie tylko w świadomości ludzi Zachodu, ale i w opracowaniach naukowych, zwłaszcza politologicznych. Tym bardziej należy pamiętać o zasługach Haleckiego, który wniósł duży wkład w definiowanie, postrzeganie i badania nad Europą Środkowo-Wschodnią w piśarstwie anglojęzycznym.

Wiele dekad później, a nawet współcześnie, nie udało się całkowicie zmienić tej optyki widzenia i w niektórych kręgach politycznych Zachodu nieobca jest tendencja do podziału na dwie Europy: Zachodnią i Wschodnią. Tym bardziej narody naszego regionu konsekwentnie odcinają się od przypisywanej im nierzadko przynależności do Europy Wschodniej. Po przemianach 1989 r., a zwłaszcza po wstąpieniu do Unii Europejskiej, kraje regionu konsekwentnie podkreślają swoją przynależność do Europy Środkowej, o czym też wspominał w swoim wystąpieniu minister Adam Rotfeld (s. 355).

---

<sup>5</sup> Halina Parafianowicz, *Departament Stanu i narodziny profesjonalnej służby zagranicznej USA*, „Przegląd Humanistyczny”, nr 6, 1994, s. 69, 76.

Na zakończenie chciałabym jeszcze zwrócić uwagę na kilka interesujących i skłaniających do dalszych lektur tekstów, zwłaszcza badaczy ukraińskich, dotyczących współczesnej Ukrainy. Odgrywa ona ważną rolę w polityce europejskiej, choć jej stosunek do Unii Europejskiej i przyszłość w jej ramach nie wydaje się być oczywista czy przesądzona. Utrwalił się bowiem podział na „dwie Ukrainy” – zachodnią, zorientowaną na Europę i wschodnią – post-sowiecką, tradycyjnie pod dużym wpływem Rosji (s. 421 i in.). Mykola Riabczuk prognozuje jej „powrót do Europy”, choć – odwołując się do najnowszych badań socjologicznych – pokazuje niezwykle skomplikowaną sytuację kraju. Ta frapująca, dyskusyjna i bardzo aktualna problematyka, podejmowana ostatnio coraz częściej, zasługuje na osobne szersze omówienie.

Historia Europy Środkowo-Wschodniej, w czym chyba jesteśmy zgodni, wymaga przede wszystkim przybliżenia opinii europejskiej i szerzej, światowej. Słabością bowiem dotychczasowych historiografii narodowych państw regionu, co zresztą sygnalizowali niektórzy autorzy, było to, że nawet ważne i wręcz pionierskie publikacje z rzadka ukazywały się w językach obcych, co ograniczało dostęp do nich szerszych kręgów badaczy zachodnich. Ponadto, na Zachodzie kraje regionu, zwłaszcza po 1945 r., niejednokrotnie traktowano jako pewną całość, pomijając specyfikę i odmienności poszczególnych państw. Sytuacja uległa poprawie w ostatnich dwu dekadach, ale są nadal całe obszary badawcze – na co wskazywali autorzy – czekające na dogłębne, rzetelne badania komparatystyczne, które pozwolą na trwałe włączyć dzieje regionu do wspólnego dziedzictwa Europy i światowej historiografii.

Praca niniejsza jest ciekawą i pożyteczną lekturą nie tylko dla czytelnika zainteresowanego przeszłością Europy Środkowo-Wschodniej, ale i przyszłością krajów regionu.

*Halina Parafricanowicz*  
Białystok